Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 105 | Kraków, niedziela 11 maja 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Rząd socjalistyczny w Danji

Program rządu Stauninga

(List z Kopenhagi)

Skład rządu Stauninga znacie już z depesz. Lista obejmuje 11 nazwisk, i z wyjątkiem hr. Moltke, któremu powierzono sprawy zewnętrzne, a który od lat wielu należy do sympatyków socjalizmu, lista Rządu jest czysto socjalistyczna.

Uderza w liście nikły względnie udział socjalistów „inteligenckich". Ministrowie Stauninga, jak i sam szef rządu — to wszystko ludzie urodzeni w najskromniejszych warunkach materjalnych, zmuszeni już w latach chłopięcych imać się ciężkiej pracy zarobkowej.

Stauning, zanim został robotnikiem w fabryce cygar, był — mając lat dziesięć — chłopcem do posyłek. Minister rolnictwa, Bouding, przez lat parę w Kopenhadze zarabiał na chleb jako stangret, minister finansów, Bramsnas, jest z zawodu zecerem, przez szereg lat pracował w drukarni, kradnąc sobie noce na samowykształcenie. Doszedł do matury, do studjów uniwersyteckich, do lektoratu w zakresie polityki społecznej na tutejszej wszechnicy, do teki ministra. Zecerem był również minister obrony, Rasmussen, zanim pracą nad sobą doszedł do stanowiska redaktora pism socjalno-demokratycznych na prowincji. Hange, minister spraw wewnętrznych, był za młodych lat czeladnikiem stolarskim, samowykształceniem doszedł do współpracownictwa a w następstwie do redaktorstwa pism socjalno-demokratycznych... I w tym mniej więcej duchu kreślą się koleje życiowe pozostałych członków gabinetu Stauninga.

Należy stwierdzić, iż duński, szczerze demokratyczny ustrój państwowy i komunalny, iż demokratyczne zabarwienie ogromnej większości instytucji i organów państwowych w Danji, że wreszcie cały ton życia duńskiego stworzyły dodatnie podłoże do wychowania i wyrobienia doskonałego materjału administracyjnego z pośród socjalistów duńskich.

* * *

„Operacja" przejęcia władzy przez socjalistów, o której z takim przestrachem myśli i mówi burżuazja innych krajów, odbyła się w Danji w sposób, budzący podziw i szacunek dla tego małeńkiego państwa. Jeszcze raz można było przekonać się naocznie, że parlamentaryzm jest jednak, mimo wszystko, najlepszą formą konstytucyjną, zabezpieczającą kraj od nagłych i groźnych wstrząśnień. Skoro socjalistom przypadło w udziale — na podstawie sytuacji parlamentarnej — utworzenie rządu, — należy rząd ten nietylko uznać, lecz uznać bez wszelkich uprzedzeń. Taki oto był dominujący ton prasy, bez różnicy przekonań politycznych. Takie było zarazem stanowisko przeciętnego obywatela duńskiego. Nie tylko żadnych demonstracji przeciwko utworzeniu rządu socjalistycznego nie było — a pamiętajmy, iż socjaliści duńscy pod koniec rządu Zahlego mieli przeciwko sobie b. znaczny odłam ludności duńskiej, — lecz nadto w całej prasie stołecznej, nawet w ultrakonserwatywnych organach, nie spotkaliśmy się z niewczesnym żartem lub jaką niewłaściwą uwagą pod adresem nowego rządu.

Ceremonjał wręczenia królowi listy nowych ministrów i przedstawienia mu tychże przez Stauninga trwał parę zaledwie chwil i był raczej aktem grzeczności konstytucyjnie zastrzeżonej. Natomiast na wczorajszem otwarciu pierwszej sesji parlamentarnej, po odczytaniu przez Stauninga orędzia królewskiego, zamiast zwykłego w takich wypadkach „Niech żyje król i konstytucja", rozległo się socjalistyczne „Niech żyje Danja" — i nikt w parlamencie przeciwko temu novum nie protestował.

* * *

Zamierzenia i plany nowego rządu uwidaczniają się już w samej reorganizacji ministerjów, którą Stauning postawił za warunek utworzenia gabinetu. Poza prezydenturą gabinetu Stauning objął tekę nowoutworzonego „Erhversministeriet", którego domeną będą wszystkie sprawy dotyczące przemysłu, handlu i marynarki handlowej, dalej pewne sprawy, podlegające dotychczas kompetencji Min. spraw wewnętrznych, a wreszcie ustawodawstwo, dotyczące trustów i norm zarobkowych w przemyśle i handlu.

Ta olbrzymia koncentracja w zakresie wszystkich spraw gospodarczych uwarunkowana jest naczelnem zadaniem gabinetu Stauninga: sanacją waluty i gospodarczej sytacji Danji, które to zadania — bez specjalnych antidemokratycznych uprawnień — jedynie przez skupienie ich w świadomej swych dróg i celów jednolitej woli osobistości kierowniczej załatwić się dadzą.

Nowoutworzone Min. opieki społecznej powierzone zostało Borbjergowi i obejmuje wszystkie sprawy, dotyczące stosunków pracy, sądów rozjemczych w wypadkach strajku, pośrednictwo pracy, opieki nad zagranicznymi robotnikami, sprawy pracy w święta, godzin zamykania sklepów, kas chorych, kas bezrobotnych, kas pogrzebowych, asekuracji od nieszczęśliwych wypadków, dalej publicznego wychowania dzieci, opieki nad dziećmi, opieki nad warjatami, zakładów dla położnic, szpitali i szkół dla inwalidów wojennych itp.

Do ministerstwa oświaty, której tekę otrzymała towarzyszka Nina Bang, przydzielone zostały także sprawy, dotyczące umysłowo-chorych, głuchoniemych, ślepych i kalek.

Alfa.

Płatne reklamy p. Hammerlinga

Odprawa „Robotnika"

Wskazywaliśmy na pisma krakowskie, które wydrukowały **płatną reklamę** dla sen. Hammerlinga, jako przedruk z nowojorskiego „Kurjera Narodowego", gdzie z pierwszej ręki fabrykują się pełne zachwytu artykuły o nim.

Oczywiście p. senatorowi chodziło o forsowną reklamę i rehabilitowanie się tą drogą nie tylko w Krakowie, lecz i w Warszawie i całej Polsce. W Warszawie niektóre pisma przytoczyły płatny panegiryk, inne odrzuciły go. W liczbie dzienników, które „nie skorzystały" z pieniędzy senatorskich znalazł się — rzecz jasna — i „Robotnik". Spłatał on przytem figla nowobogackiemu, który sądził, że **za pieniadze można z całej prasy uczynić gramofon, powtarzający to, co on o sobie w Nowym Yorku napisać polecił.**

Mianowicie „Robotnik" ogłosił brzmienie listu, który jedno z biur reklamowych wysłało do jego administracji, z propozycją wydrukowania owego artykułu reklamowego.

List ów brzmi:

Kraków, dn. 5 maja 1924.

Szanowna Administracjo!

W załączeniu przesyłamy przedruk artykułu z „Dziennika („Kurjera", uwaga nasza) Narodowego" w Nowym Yorku, omawiający działalność senatora Hammerlinga na gruncie amerykańskim.

Artykuł ten zechcą W. Panowie zamieścić **w części redakcyjnej**, o ile możności **bez numeru kontrolnego**, likwidując sobie koszta jak za zwykłą reklamę, wedle cennika dla tej rubryki, w której artykuł zostanie zamieszczony.

Ze względu na znaczne koszta, jakie pociągnie za sobą opublikowanie artykułu w prasie polskiej, liczymy na to, że W. Panowie prócz normalnego opustu, jaki zazwyczaj przy ogłoszeniach otrzymujemy, przyznają nam wyjątkowo pewną dodatkową bonifikację. O ten dodatkowy rabat prosimy dlatego, ponieważ p. senator Hammerling przeznaczył na cele tej publikacji pewien ryczałt, w którym musi się zmieścić pewna określona liczba czasopism. W spisie gazet, w którym artykuł ma się pojawić, uwzględniliśmy również poczytny organ W. Panów, licząc na to, że W. Panowie pójdą nam w kierunku opustu jaknajdalej na rękę.

Nagłówek redakcyjny pozostawiamy uznaniu W. Panów, byleby nie stał w sprzeczności z tendencją artykułu. Rachunek, wraz z egz. dowodowym, prosimy odwrotnie.

(W końcu następuje podpis agencji reklamowej, której p. Hammerling powierzył swój interes).

„Robotnik" dodał do tego listu następujący komentarz:

„Tak więc senator z Honolulu chce **przekupić prasę polską, aby umieszczała sławiące go artykuły.** Jest to bezczelność, godna zaprawdę tego aferzysty, z którego „Piast" ośmielił się zrobić senatora polskiego.

P. Hammerling wraca do Polski. Mandatu senatorskiego nie złożył. Dopókiż Senat będzie tolerował w swojem gronie tego zamorskiego aferzystę, tego człowieka, o którym nawet tak przychylny dla niego sąd marszałkowski Senatu polskiego orzekł mniej więcej, że niema dość danych, aby uznać go za zupełnie czci pozbawionego?!"

Co się robi, czego robić się nie powinno

Państwo wobec swych obywateli niema władzy nieograniczonej. To, co nazywa się prawem zwierzchniczem państwa, ma zakreślone granice w ustawach, głównie w konstytucji ustalającej obok obowiązków także prawa obywateli. Poza prawami pisanemi istnieją jednak dla państwa, jak i dla indywiduów, prawa naturalne, prawa moralne, których przekroczenie przez obywateli karane jest — moralnem potępieniem przez ogół, wobec państwa zaś na takie przestępstwa obrony niema. I właśnie dlatego państwo powinno unikać nawet cienia niesłuszności, gdyż każde takie postąpienie podważa jego powagę, podważa zaufanie do jego bezstronności, nasuwa podejrzenie, że państwo wyzyskuje swą siłę wobec słabszych dla jakichś prywatnych celów.

Pod tym względem nasze państwo, względnie reprezentujący je na zewnątrz rząd, zrobił kilka rzeczy, których zrobić nie należało. Jeszcze byłoby zrozumiałe, choć nie usprawiedliwione, gdyby chodziło o rzeczy wielkie, o uchronienie państwa przed katastrofą lub bodaj ciężką szkodą; możnaby w takim wypadku mówić, jak zbyt często w byłej Austrji się mówiło, o „Notstand“, który pociąga za sobą „Notrecht“. W wypadkach jednak, o których mowa poniżej, chodzi o drobnostki, o sprawy niemające żadnego wpływu na dobrobyt a temmniej na egzystencję państwa; chodzi tu o bezceremonjalne obchodzenie się z prawami obywateli i to w najczulszym ich punkcie: w sprawach pieniężnych.

Rzecz przedstawia się w najprostszy w świecie sposób: jeżeli państwo nakłada na obywateli pewne zobowiązania, ma prawo siłą zmusić ich do posłuchu. Tam zaś, gdzie państwo postępuje niesprawiedliwie czyto świadomie czy tylko wskutek — powiedzmy — niezręczności swych organów, obywatele są bezbronni, ponieważ w przeważnej części wypadków istnieje uzasadnienie tej niezręczności w formie obowiązującego rozporządzenia, w innych zaś wypadkach z powodu niechęci obywateli do procesowania się z państwem. Szczególnie u nas, gdzie wszyscy są tak przeczuleni na punkcie swego młodego państwa, któremu zapewne wszyscy chcieliby ułatwić ugruntowanie swego bytu, mało kto stanie w opozycji wobec rzeczy, której oczywista, niesłuszność leży jak na dłoni. Oto kilka przykładów z tej przykrej dziedziny.

Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej przedstawiciel Izby kontroli państwa — a więc figura urzędowa — zakomunkował, że zarząd poczt i telegrafów dłużny jest państwom zagranicznym za tranzyt pocztowo-telegraficzno-telefoniczny około 5.5 miljona franków złotych. Na częściowe pokrycie tego długu generalna dyrekcja poczt zapłaciła 230 tysięcy dolarów. Z jakich dochodów sumę tę wzięto? Odpowiedź brzmiała: nie z budżetu, lecz z zysku na kursie dolarów nadsyłanych przez emigrantów w Ameryce do kraju. Działo się to w ten sposób, że otrzymywane z Ameryki dolary poczta nasza przeliczała na marki wedle kursu o kilka dni wcześniej, a wobec znanego faktu, że szczególnie w ostatnich miesiącach kurs dolara co dnia był wyższy, poczta robiła na tem przeliczaniu grube oszczędności kosztem adresatów dolarów. Cóż z tego, że na komisji pos. tow. Kuryłowicz ostro napiętnował taką manipulację, która nie jest niczem innem, jak krzywdzeniem przeważnie biedaków, a w razie takiego postąpienia przez prywatnych ludzi nazywałoby się oszustwem, karanem kilkuletniem więzieniem? Państwo przez jeden ze swych organów tak zrobiło, tak ogłoszono i — apeluj do Pana Boga, gdyż nikt z tysięcy pokrzywdzonych nie będzie państwa nawet na drodze cywilnej skarżył.

Około działalności naszej poczty obraca się dalsza sprawa, która w tej formie nie powinna mieć miejsca. Wobec wprowadzenia marek groszowych dyrekcja poczt zarządziła wymianę marek w walucie markowej z tem jednak ograniczeniem, że wymiana może nastąpić tylko do 10 maja i to tylko od 10 sztuk w górę, przyczem nie przyjmuje się sztuk pojedyńczych. Rozporządzenie to jest typowym przykładem prawnej formuły o niesłusznem wzbogaceniu się, gdyż z jakiej racji mają przepaść stare marki, jeżeli ktoś posiada ich tylko 9 sztuk albo w pojedyńczych egzemplarzach na różne kwoty? Jeżeli państwo ogłasza wymianę banknotów z powodu ich wycofania z obiegu, wyznacza na to termin zwykle jednoroczny; z jakiej racji poczta ma mieć przywilej ustanowienia sobie terminu 10-dniowego? Poczta, która nie cieszy się u nas pochlebną opinją, powinna unikać nawet cienia podejrzenia, że ona jest jakąś władza, a powrócić do należnej jej skromnej roli przedsiębiorstwa, choćby o charakterze monopolowym. Przy tej okazji należy też wspomnieć o „zaokrągleniu“ należytości pocztowych przy przeliczaniu marek na złote. Naturalnie zarząd pocztowy jest wyższym ponad wszystkie prawa; rozporządzenie nakładające kary na takie „zaokrąglenie“ nie może być zastosowane wobec tych, którzy to rozporządzenie wydali. A efekt tego postępowania? Pod względem moralnym w każdym razie — zachęcający do naśladowania.

Osobny rozdział można poświęcić metodzie zaliczkowej przy podatku majątkowym. Prawdę mówiąc, branie przez państwo zaliczek na poczet podatków ma niemiły posmak. U nas wyjątkowo, ze względu na naglące potrzeby, można to było robić, ale robiąc to, należało zachować miarę — przyzwoitości. Przynaglało się ludzi do płacenia zaliczek, pod którym to terminem każdy rozumie zmniejszenie należytości o zapłaconą zaliczkę. Tymczasem u nas, jak w wielu innych rzeczach, dzieje się na opak: zaliczek nie uwzględnia się, każe się płacić pełne przypadające raty, obiecując uwzględnienie zaliczki — przy następnej racie. Czy takie postępowanie może zachęcić opodatkowanych do uczciwości? Czy nie jest ono przeciwnie zmuszaniem ludzi, których sumienie podatkowe nie jest zbyt hartowne, do usiłowanego ukrócenia dochodów państwa pod pozorem, że państwo także nie robi tego, do czego się zobowiązało?

Przyzwyczajeni jesteśmy do różnych bezceremonjalności, praktykowanych przez centralne urzędy, w tym już stopniu, że opinja publiczna stępiała i nie reaguje na nie tak, jak na to zasługują. Od czasu do czasu podniesie się głos protestu i na tem się kończy: zmiany albo poprawy nie widać. Bo i poco? Ludzie, którzy nami rządzą, widzą, że wszystko, co robią, nietylko uchodzi im bezkarnie, ale nawet w pewnych kołach wywołu.. poklask. Łatwo np. powiedzieć, że los podatników majątkowych nikogo nie grzeje ani nie ziębi, o ile chodzi o ludzi bogatych, jednakowoż nie może chodzić o taka czy owaką niesprawiedliwość, lecz o zasadę, czy wolno się wogóle niesprawiedliwości dopuszczać.

Jak z zacytowanych faktów wynika, u nas wolno, bo nikt przeciw nim nie występuje.

List z Czechosłowacji

—o—

Morawska Ostrawa, 7 maja.

Wielce znamienne słowa padły na kongresie czechosłowackiej socjalnej demokracji: oto referent polityczny, poseł tow. Dr. Meissner, oświadczył, że czescy robotnicy ponoszą wielkie ofiary, pozostając nadal w rządzie koalicyjnym z czeską burżuazją i że wobec tego dobrze czynią inne partje proletarjackie w republice czechosłowackiej, że nie wstępują do rządu, bo dosyć już tych ofiar...

Na kongresie wielkanocnym bratniej partji czechosłowackiej w Morawskiej Ostrawie dyskusja o taktyce partji była dosyć obszerna i charakterystyczna. Delegaci mówili wiele o niezadowoleniu członków z polityki partji, która siedzi w koalicji, ale równocześnie przyznali, że w tej chwili konstelacja polityczna w republice tutejszej jest taka, że inny rząd jest niemożliwy. Mimo, że stronnictwa socjalistyczne posiadają w sejmie czechosłowackim 47 procent mandatów, o rządzie socjalistycznym narazie myśleć nie można, a to z różnych względów. Zostanie tedy wszystko po staremu. System „pietki“, t. j. komitetu wykonawczego sejmu i rządu, zachowany zostanie nadal. Towarzysze czescy wyraźnie oświadczają, że muszą oni w tym rządzie **przeprowadzić ubezpieczenie społeczne** i dlatego te wszystkie ofiary, dlatego ten kompromis wszechnarodowy.

Konjunktura gospodarcza stale się polepsza. Bezrobotnych stosunkowo mniej. Bilans handlowy za I. kwartał jest aktywny. Niewiadomo oczywiście, czy konjuntura ta będzie stała, czy też ulegnie ona zmianie, gdy skończy się obsadzenie Ruhry. Toteż ministerstwo handlu wyszukuje wciąż nowe rynki zbytu, tylko że ze względu na wysoką walutę rynki te trudno znaleść.

Kwestja czesko-polska nie schodzi od dłuższego czasu z porządku dziennego polityki czeskiej. Pisma komentują stosunek czesko-polski zależnie od zabarwienia politycznego. Pisma socjalistyczne na ogół przychylnie zapatrują się na zbliżenie czesko-polskie, pisma natomiast nacjonalistyczne uważają, że „Polacy muszą nauczyć się skromności“, potem dopiero będzie można z nimi mówić o ugodzie“... Niedawno na ten temat przemawiał na Śląsku poseł endecki z Pragi, p. Dyk. O kwestji tej rozmawiał także z politykami czeskimi tow. poseł Kwapiński z Warszawy, bawiący tu na kongresie jako delegat PPS. Tow. Kwapiński jednak dość pesymistycznie zapatruje się na tę sprawę, a to głównie z powodu nieprzejednanego stanowiska Czechów wobec polskiej mniejszości w Czechosłowacji. Na ten temat, niby w odpowiedzi na wynurzenia tow. Kwapińskiego, wczorajszy numer organu centralnego czeskosłowackiej socjalnej demokracji „Pravo Lidu“ przyniósł artykuł, w którym uważa, że nie można tak wielkiej kwestji politycznej, jaką jest zbliżenie czesko-polskie„ uzależnić od „drobnej“ rzeczy, jaką jest — w zrozumieniu Czechów — mniejszość polska w Czechosłowacji. „Pravo Lidu“ pisze, że gdyby w polityce międzynarodowej operowano takimi argumentami, wówczas wogóle żadne umowy polityczne, ani handlowe nie doszłyby do skutku, gdyż każde państwo prawie ma innonarodowe mniejszości.

Nasi polscy towarzysze ze Śląska czeskiego stoją zdecydowanie na gruncie państwowości czeskosłowackiej, ale domagają się stanowczo swych praw. „Robotnik Śląski“ domaga się między innemi rozpisania wyborów na Śląsku do sejmu i senatu i wskazuje na krzywdę, którą władze wyrządziły ludności śląskiej, nie dając jej przedstawiciela, ani w krajowej komisji rządzącej w Opawie, ani w ciałach ustawodawczych państwowych. Poza tem w całym szeregu gmin w powiecie frysztackim nie zatwierdzono jeszcze wyborów gminnych, przeprowadzonych we wrześniu ub. roku. W największych ośrodkach robotniczych polskich, jak Karwina, Stonawa, Stare Miasto, Błędowice i t. d. rządzą nadal jeszcze komisarze, mianowani przez rząd i nie odpowiedzialni przed ludnością. Jakkolwiek w dziedzinie szkolnej stosunki nieco uległy zmianie na lepsze, to zato pod względem politycznym i obywatelskim dużo by było jeszcze do życzenia. Winę tu przypisać należy przedewszystkiem szowinistycznej biurokracji miejscowej, wobec której, zdaje się, rząd centralny jest zbyt uległy.

W ostatnich czasach dokonują się charakterystyczne zmiany w obozie Niemców czechosłowackich. Powstała w Bernie partja „realistów“ niemieckich, która propaguje twórczą współpracę z Czechami. Nowa ta partja, jakkolwiek nie posiada jeszcze szerokich wpływów, to jednak mocno zaszachowała obóz nacjonalistyczny, który dotychczas był nieprzejednany wobec Czechów. Mowy, wygłoszone w ostatnich czasach przez niemieckich agrarjuszy, były utrzymane w tonie stosunkowo pojednawczym. Toteż pisma polityczne wentylują możliwość wstąpienia Niemców do rządu i t. p. Są to oczywiście rzeczy na razie nierealne, ale w każdym razie charakterystyczne.

Święto 1 Maja obchodził proletarjat polski w Czechosłowacji (na Śląsku i na kresach ostrawskich) wspólnie z proletarjatem socjalistycznym czeskim i niemieckim. W Orłowej, Frysztacie i w Błędowicach zebrały się kilkutysięczne tłumy robotników. W Trzyńcu, Boguminie i Cieszynie udział był trochę słabszy. Rezolucja polska poza ogólnemi hasłami robotniczemi, domaga się także spełnienia przez czynniki rządowe słusznych żądań narodowo-kulturalnych. Na ogół nasze wiece majowe stały pod wrażeniem walki o ubezpieczenie społeczne, na starość, dla wdów, sierót i inwalidów.

Na Śląsku i w Zagłębiu ostrawskiem uporczywie krążą pogłoski, jakoby w Ostrawie miało powstać nowe pismo polskie, mające być na usługach czynników czeskich. Podobno dla nieczystej tej myśli pozyskano jednego ze znanych polskich literatów ze Lwowa, jednego nauczyciela z Polski, oraz parę ambitnych jednostek z Ostrawskiego. Opinja polska na Śląsku i zagłębiu spokojnie wyczekuje pojawienia się wspomnianego pisma i zapewne zgotuje mu odpowiednie przyjęcie... Zaznaczam, że na Śląsku i Morawach wychodzi jeden polski dziennik, cztery tygodniki, trzy miesięczniki i jeden dwutygodnik. Pisma te walczą z dużemi trudnościami i nie można sobie wyobrazić, aby nowe pismo (i to właśnie w Ostrawie) mogło się samo utrzymać. Dlatego cała ta zamierzana impreza nie budzi zbyt wielkiego zaufania.

Jan Śląski.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

NR. 19 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ ukazał się w objętości 6 stron druku bogato ilustrowany. Przynosi: szereg artykułów ku czci Kanta w dwóchsetną rocznicę urodzin, z pracami J. Łukasiewicza, M. Handelsmana i K. Błeszyńskiego na czele, nowelę W. Grubińskiego „Odwiedziny“, obfitą kronikę życia literackiego w Anglji (przekład wstępu Conrada do książki kucharskiej jego żony, nowe utwory E. Sitwell i H. G. Wellsa, ruch dramatyczny, oda na cześć Francji Kiplinga) i rosyjską, całą stronę sprawozdań z Książek oraz zwykłe rubryki z „Książkami najgorszemi“ i „Informacjami bibljograficznemi“.

UWAGI

—o—

Niesławny koniec wielkiego dzieła

Nadzwyczajnemu komisarjatowi do walki z drożyzną urządzono cichy pogrzeb. Komisarjatu wprawdzie formalnie nie zniesiono ale kierownik jego p. Strzelecki, pełniący tę funkcję po smutnej pamięci p. Bajdzie, prosił o zwolnienie ze stanowiska, na którem nie wolno mu było wykonywać funkcyj z tem stanowiskiem związanych.

P. Grabski, postępując tak, że działalność komisarjatu została zupełnie zahamowana, sądził zapewne, że wobec ustalenia się waluty walka z drożyzną stała się zbyteczną. A sądził tak zapewne i z tej racji, że drożyzna w ostatnich dwóch miesiącach „nieznacznie" wzrosła i że ten wzrost jest tak małoważny, że nie opłaci się utrzymywać osobnego organu dla walki z taką drobnostką. Dlaczego, jeżeli sąd ten jest słuszny, nie postępuje się otwarcie tj. nie znosi się komisarjatu, lecz pozostawia się urząd bez treści? Przecież teraz, gdy z okazji przeliczania na nową walutę nadużycia są na porządku dziennym, gdyż wszyscy poza zaokrągleniem podwyższyli ceny w przeddzień wejścia nowej waluty do obrotu, przydałaby się kontrola ze strony komisarjatu! Tak, ale Lewiatany wielkie i małe takiej kontroli nie chcą, bo to uchodzi za naruszenie świętej zasady wolnego handlu!

W ten sposób zamyka się jeden rozdział w historji ostatnich trzech lat. Urząd, odrazu fałszywie postawiony i przeważnie przez nieodpowiednich ludzi kierowany, nie spełnił owego zadania, a obecnie znika, choć duże jeszcze miałby pole do działania. I to jest naturalne, bo u nas sprzedający górują nad spożywcami.

—ooo—

W sprawie ułaskawienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Na temat ten pisze warszawski „Kurjer Polski": „Decyzja p. prezydenta Rzeczypospolitej z ulgą przyjętą zostanie przez tych wszystkich, którzy, śledząc przebieg sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza w kilku instancjach sądowych, mieli możność przekonać się, jak wielką rolę odgrywała w tej sprawie prowokacja.

Nie ulega też wątpliwości, że podłoże i właściwy charakter sprawy będą niewątpliwie wyświetlone podczas toczącego się obecnie procesu 9 oskarżonych-cywilnych (Masiński, Krasiński i in.), występujących w tej samej sprawie. Ważne też będą wyniki śledztwa, prowadzonego przez specjalną komisję sejmową, wybraną dla zbadania różnych konspiracyj, m. in. i tej. P. prezydent Rzeczypospolitej przez ułaskawienie skazanych na śmierć zapobiegł, aby zgładzono dwóch ludzi przed całkowitem wyjaśnieniem stopnia ich winy"..

—ooo—

Zmierzch Korfantego

„Goniec Śląski" tak się spowiada ze swojej wiary politycznej i ze swojego zawodu na punkcie Korfantego:

„Kiedy na czoło ruchu wyborczego wysunął się o głośnej tradycji dyktatora trzeciego powstania p. Korfanty, pełen aureoli zwycięzcy nietylko na Śląsku, ale i w szerszych warstwach na obszarze Rzeczypospolitej, „Goniec Śląski" miał do wyboru dwie drogi: albo stanąć po stronie p. Korfantego, albo iść przeciwko niemu. Po przeciwnej stronie p. Korfantego stanęły NPR i PPS. Ta część opinji polskiej, która stanęła po stronie p. Korfantego, uważając go za człowieka czystej idei, a zarazem za osobistość tej miary, która jedynie może do reszty pokonać Niemców, naprawić markę polską, zaprowadzić ład i rygor w administracji państwowej, przepędzić „żelazną miotłą" paskarzy, wysysających resztki sił znękanego wojną narodu, oceniała każdego jego przeciwnika za rozbijacza jedności narodowej, a tem samem za szkodnika państwa polskiego. „Goniec Śląski", jakkolwiek nie idealizował osoby p. Korfantego według miary tej opinji, mając pewne zastrzeżenia co do trwałej jego twórczości tak w dziedzinie gospodarczej, jako też i politycznej, podzielał jednak w znacznej części tę opinję i wiarę w uzdrowienie stosunków partyjno-politycznych i społeczno-gospodarczych pod kierownictwem p. Korfantego.

Nie namyślając się długo, stanął „Goniec Śląski" po stronie jego i oddał się na usługi jego pracy.

Bezwzględność p. Korfantego, jaką kierował się w swej ideologji wyborczej, spowodowała znaczne osłabienie NPR i związków zawodowych ZZP. Sądziliśmy, że ta bezwzględność p. Korfantego, jakkolwiek narazie szkodliwa, okaże się jednak owocną na arenie państwowej polityki sanacyjnej, zwłaszcza gospodarczej, gdyż wszedł w sfery wielkiego przemysłu na Śląsku. **Tu doznaliśmy atoli wielkiego zawodu.** P. Korfanty, pochłonięty znacznie sprawami natury osobistej i prywatnej, stał się teraz obojętnym na to, czego spodziewała się od niego opinja publiczna, a względem czego opinja ta nie mogła zachować się biernie.

„Otwarte przypominanie p. Korfantemu o jego obowiązkach społeczno-gospodarczych względem państwa i narodu, jako przedstawicielowi wielkiego przemysłu, posłowi i duchowemu przywódcy Bloku Narodowego, było utrudnione z powodu ciężkiego położenia finansowego Skarbu państwa i marki polskiej.

Otwarte bowiem wystąpienie względem p. Korfantego mogło łatwo zachwiać podtrzymywaną u opinji publicznej wiarę w prace sanacyjne Sejmu i rządu. W jakich warunkach stanowisko „Gońca Śląskiego" było bardzo trudne, jednakowoż „Goniec Śląski" jakkolwiek **nie wprost pod adresem p. Korfantego**, często atakował D-banki (banki dewizowe) i przemysł śląski, **zwłaszcza za niszczenie marki, za śrubowanie daleko ponad złoto cen węgla, podstępną umowę z rządem w sprawie zaliczki na podatek majątkowy** (umowie tej przewodniczył p. Konrfanty), uciekanie z majątkami za granicę (spółka, która za pieniądze, w Polsce zarobione, wybudowała w Gliwicach przeszło 50 domów, ma właśnie p. Korfantego w radzie nadzorczej) i t. d."

Biedny „Goniec Śląski"! Czuł, że kult Korfantego oparty jest na szalbierstwie, ale nie śmiał puścić pary z ust.

Dopiero teraz nabiera nieco odwagi.

—ooo—

Wszędobylski Rykow

Onegdaj doniósł PAT, że przewodniczący Rady komisarzy ludowych Rykow przebywa w Rzymie, skąd przygotowuje wycieczkę do różnych stolic Europy. Wczoraj znów PAT rozesłał taki telegram: „**Berlin.** „Vossische Zeitung" donosi, że Trocki, Kamieniew i **Rykow** przybyli do **Kamieńca Podolskiego**, celem dokonania inspekcji wojsk dyslokowanych na pograniczu rumuńskiem".

Nie taka to prosta rzecz przenieść się w przeciągu dwóch dni z Rzymu do Kamieńca Podolskiego, jak to się odbywa na drucie PATa. Jedno z dwojga: albo Rykow wojażuje po Europie, albo pilnuje granicy rumuńskiej; prawie równocześnie tu i tam znajdować się nie może.

Ta wiadomość i setki innych na temat tego, co się rzekomo dzieje w Rosji, wskazuje na rozmyślną może chęć bałamucenia opinji publicznej. Karmi się publiczność dziesiątkami zmyślonych wiadomości chyba w tym celu, aby pochwalić się obfitością informacyi, nie pomnąc, że są przecież czytelnicy krytyczni, którzy się zastanowią nad takiemi niemożliwościami jak np. odnośnie do Rykowa.

Wogóle trzeba raz na zawsze powiedzieć, że do wszystkich „informacyj" urzędowych i nieurzędowych agencji o Rosji nie należy przywiązywać żadnej wagi. Nie wiedzą one o Rosji nic pozatem, co stamtąd urzędownie chcą podać, a w braku takich informacyj puszczają — bujdy.

1 Maja 1924

—o—

JAWORZNO. 1 Maja w naszem Zagłębiu wypadł nadzwyczaj wspaniale, pomimo zaciekłej agitacji enperowsko-klerykalnej i różnych agentów kapitalistycznych.

Stosownie do programu, zbiórka rozpoczęła się już od godz. 8 rano. Przyszli towarzysze ze sztandarami z fabryki „Azot" z Górnej Byczyny i Dąbrowy, z orkiestrą. Przed Domem Robotniczym sformułował się olbrzymi pochód z dwiema orkiestrami, 4 sztandarami i licznemi tablicami. Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" pochód ruszył na rynek główny, gdzie była ustawiona trybuna. Zagaił wiec tow. J. Paliwoda, poczem przemawiał tow. Bożek z Brzeszcz o postulatach robotniczych, o knowaniach kapitalizmu i t. d. Mowca wspomniał o ofiarach 6-go listopada i na kopalni „Piaski", podkreślając, że 1 Maja ma dla klasy pracującej wielkie znaczenie. Wśród entuzjastycznych oklasków wszedł na trybunę tow. poseł Z. **Żuławski**, który w godzinnym referacie omówił obecne położenie państwa i klasy robotniczej. — Tow. poseł Żuławski omówił postępowanie starosty z Chrzanowa, który — jakby na prowokację — przysłał na 1 Maja kompanję policji państwowej. Mowca referował obecne projekty zawierającej się umowy, w której przedsiębiorcy węglowi obiecują tylko od 3—4 zł. na dniówkę, a węgiel podrożyć chcą o 100 procent.

Tutejszy kler, nie mogąc znieść manifestacji socjalistycznej i patrzeć na las czerwonych sztandarów, kazał dzwonić na alarm, ażeby tym sposobem przeszkodzić uroczystości. W czasie zgromadzenia wznoszono okrzyki: precz z wojną, niech żyje pokój!

Tow. Paliwoda odczytał rezolucję CKW, którą przyjęto jednogłośnie. Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" pochód w największym ładzie przeszedł ulicami miasteczka pod Dom Robotniczy, gdzie po przemówieniu tow. Paliwody manifestację zakończono.

RAJCZA. W tym roku obchodził proletarjat Rajczy i okolicy po raz pierwszy święto robotnicze 1 Maja. Towarzysze z Ujsoł, przystrojeni w goździki, przybyli pochodem do Rajczy. W obszernej sali p. Mandelbauma odbyło się zgromadzenie o godzinie 10 przed południem. Zagaił tow. Amyła z Ujsoł, przewodniczył zgromadzeniu tow. Szczotka i Wolny. Referat o znaczeniu 1 Maja — o ubezpieczeniu na starość, o międzynarodowem braterstwie wygłosił tow. Durczak z Żywca. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, poleconą przez CKW. Posiew socjalizmu, rzucony na glebę Rajczy i okolicy, rodzi piękne plony.

WĘGIERSKA GÓRKA. W tym roku po raz drugi obchodzono w Węgierskiej Górce święto robotnicze 1 Maja. O godzinie 1 po południu w wypełnionej sali p. Cempiela odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. Wojciuch. Przewodniczył tow. Wojciuch i Stana. O znaczeniu 1 Maja i o postulatach klasy pracującej referował tow. Durczak. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, poleconą przez CKW. W końcu zabrał głos tow. Drozd, który napiętnował zdradę NPR i Ch. D. na Górnym Śląsku przy ostatnim strajku, prowadzonym w obronie 8-godzinnego czasu pracy. Po odśpiewaniu pieśni robotniczej zakończono to imponujące zgromadzenie.

LIMANOWA. Święto 1 maja wypadło bardzo ładnie. O godz. 5.30 pobudkę odegrała orkiestra włościańska z Ujanowic. O godz. 8.45 wyruszył pochód z rafinerji ze sztandarem i muzyką do miasta. Po drodze pochód przybierał na sile tak, że przy wejściu do miasta wywołał silne wrażenie, ponieważ sądzono, że wobec rozsiewanych bajek pochodu wcale nie będzie. Na zgromadzeniu zjawiło się przeszło 1000 osób obojga płci, co na Limanowę w zwykłym dniu stanowi pokaźną ilość. O godz. 10.20 rynek zajęli uczestnicy pochodu. Tow. Jan Łysek zagaił zgromadzenie, udzielając głosu tow. Zatheyowi z Krakowa, który wyjaśnił znaczenie święta 1 Maja, wzywając do walki o lepsze jutro. Następnie tow. Pażucha z Nowego Sącza mówił o pokoju światowym i o zakusach reakcji wywołania ponownej wojny. Tow. Łysek odczytał rezolucję majową, którą zgromadzeni wśród oklasków uchwalili. Okrzykiem na cześć święta 1 maja zamknięto zgromadzenie. Następnie uformował się pochód i ruszył z powrotem do rafinerji przy dźwiękach orkiestry i śpiewie młodzieży robotniczej. Obok kina rafinerji przemówił jeszcze raz tow. Zathey, na czem uroczystość zakończono.

BRZOZÓW. Uroczystość 1 Maja jakkolwiek przy niepewnej drobnym deszczykiem przeplatanej pogodzie i warunkach kryzysu ekonomicznego odbyła się u nas imponująco. Już wczesnym rankiem orkiestra jasionowska w okolicy szybów naftowych grała pobudkę wzywając robotników do przygotowania się dla ogólnego przeglądu. O godzinie 9 rano wyszedł z Turzegopola pochód ze sztandarem PPS i orkiestrą na czele. Mile i sympatycznie przedstawiała się maszerująca grupa dziewcząt z Jasionowa i Turzegopola przystrojona w czerwone kokardki, która chórem śpiewała pieśni robotnicze. Pod Brzozowem czekali robotnicy ze szybów Grabownica z orkiestrą.

Tak połączone grupy z dwoma muzykami i śpiewami na ustach pomaszerowały do Brzozowa, gdzie w ogrodzie miejskim odbyło się zgromadzenie przy udziale około 2.000 osób. Zgromadzenie zagaił tow. Koryto, przewodniczył tow. Marosz, który powołał na sekretarza tow. Pańka. Po odśpiewaniu przez chór dziewcząt i odegraniu przez muzyki hymnu robotniczego zabrał głos ref. tow. Mikruta z Przemyśla, który zaraz na wstępie na powitanie zmuszonym był napiętnować gospodarkę administracji dróg, która doprowadziła drogi w okolicy samego Brzozowa nie mówiąc już o powiecie do takiego stanu, że dzisiaj bez narażenia się na złamanie nóg ani przejść, ani przejechać nie można. Następnie mówca powitawszy zebranych imieniem ludu pracującego m. Przemyśla, omówił treściwie znaczenie i hasła pod jakiemi proletarjat całego świata w dniu 1 maja demonstruje. Nawiązawszy do stosunków lokalnych, wyraził mówca żal iż ta tutaj nieliczna inteligencja tak się oddziela chińskim murem od klasy pracującej, szkalując ją przy pierwszej lepszej sposobności mianem podżegaczy bolszewickich. W interesie właśnie tej inteligencji leży, by ona wspólnie razem z tą szeroką masą ludową stanęła do walki o wywalczenie sobie znośniejszych warunków życia.

Okrzykiem niech żyje socjalizm! — niech żyje Pierwszy Maja! — niech żyje PPS! — zakończono to imponujące zgromadzenie. Następnie sekr. tow. Pańko odczytał rezolucję majową, którą ze-

brani oklaskując jednogłośnie uchwalili. Po odśpiewaniu pieśni robotniczych uszykował się pochód i przy dźwiękach muzyki udał się powrotną drogą za Brzozów, gdzie za miastem przemówił jeszcze raz tow. Mikruta, wzywając cały proletarjat przemysłu naftowego w Brzozowie, do wytrwania w walce klasowej — do zespolenia wszystkich swoich sił pod sztandarem PPS i pod hasłem jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, to jest bowiem jedyna droga, po której jest możliwość zdobycia sobie znośniejszych warunków życia ekonomiczno-politycznego. Tak zakończyła się u nas ta imponująca ludowa uroczystość, która tak klasie pracującej jak i reszcie ludności miasta Brzozowa, stojącej zdala od ruchu socjalnego, pozostawiła bardzo miłe i sympatyczne wrażenie.

KROSNO. Tegoroczna uroczystość święta 1 Maja wypadła równie imponująco jak w latach poprzednich. Już o godzinie 6 rano odegrana na ulicach miasta pobudka powiadomiła mieszkańców o święcie robotniczem, a od godziny 9 rano szły już poszczególne organizacje robotnicze na dziedziniec tutejszej spółdzielni „Robotnik“, gdzie naznaczona została zbiórka. O godz. 11 wyruszył przy dźwiękach 4 orkiestr olbrzymi, trwający blisko 45 minut pochód, poprzedzany przez około 50 cyklistów oraz konnych jeźdźców prowadzonych przez tow. Pilata z Potoka. Pochód przeszedł przez całe miasto na boisko „Sokoła“, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe. Przewodniczył tow. Gajda z Jedlicza, jako zastępcy tow. Biega z Targowisk, oraz tow. Smolik z Krosna, przemawiali tow. Bocheński z Krosna i tow. Wójtowicz z Potoka, poczem tow. Gajda odczytał rezolucję CKW, którą zgromadzeni jednomyślnie uchwalili. Po zgromadzeniu kółko amatorskie młodzieży robotniczej odegrało w sali „Sokoła“ sztukę 2-aktową, p. t. „W Dąbrowie Górniczej“, która na słuchaczach wywarła ogromne wrażenie. Dość powiedzieć, że starzy, zahartowani w boju towarzysze, słuchając słów ze sceny, byli silnie wzruszeni. Popoł. o godzinie czwartej odbyły się zawody w piłkę nożną, między RKS „Lechja“ Krosno, a RKS „Nafta“ Potok, z wynikiem 2:3 na korzyść RKS „Nafta“. Wieczorem młodzież robotnicza odegrała poraz drugi w sali „Sokoła“ sztukę „W Dąbrowie Górniczej“, poczem odbyła się tradycyjna zabawa ludowa. Imponujący swą wielkością i uroczystością pochód demonstracyjny okazał dowodnie całemu powiatowi, że ruch socjalistyczny w zagłębiu krośnieńskiem rozszerza się stale, a towarzyszom naszym uroczystości 1 majowe dodały silnej podniety do dalszej zwycięskiej walki o zrealizowanie haseł socjalistycznych.

SANOK. Uroczystość pierwszego maja wypadła imponująco. Robotnicy fabryki wagonów, oraz warsztatów kolejowych z Zagórza i pobliskich kopalń, zamanifestowali swoją solidarność klasową miasta. O godzinie 9 towarzysze z Zagórza przyjechali z muzyką i udali się pod związek metalowców w Posadzie olchowskiej, gdzie o godz. 10 odbywała się zbiórka wszystkich towarzyszów ze sztandarem. Stąd ruszył pochód na zgromadzenie do ogrodu Kanera. Zagaił tow. Bryndza, przewodniczącym wybrano tow. Dyrskiego, na zastępcę tow. Osińskiego, sekretarzował tow. Spaczyński. Przemawiali towarzysze Dynowski z Krosna, oraz Komorowski i Pencig z Sanoka. Rezolucję CKW jednogłośnie przyjęto. Po zgromadzeniu uformował się pochód liczący przeszło 1 i pół tysiąca towarzyszek i towarzyszów z czerwonym sztandarem i muzyką. Pochód przeszedł czwórkami ulicami miasta pod lokal Związku, gdzie tow. Bryndza podziękował towarzyszom z Zagórza za udział w manifestacji i muzyce za trud. Natem manifestację zakończono. Zaznaczyć należy, że ósemkarze bardzo byli niezadowoleni z tak wspaniałego obchodu majowego, zwłaszcza ksiądz wikary Janusz, który 4 maja na ambonie „płakał“ za swemi owieczkami, które pasterza opuszczają i ubolewał, że matki dzieci swoje prowadziły pod czerwonym sztandarem. Zrozpaczony księżulko przytem wyrażał w sposób nie licujący z powagą świątyni pańskiej i postępowanie jego zasługuje na napiętnowanie. Księżulek ten, agituje zaciekle tak z ambony, jak przy konfesjonale i przy każdej sposobności za Związkiem chrześcijańskim i odmawia nawet rozgrzeszenia ludziom nie idącym za jego politycznemi radami.

NISKO. Pobudką muzyki o godz. 6 rano oznajmiono, iż klasa robotnicza obchodzi święto proletarjatu. Już o godz. 7 i pół udali się robotnicy pochodem na stację kolejową, witając gości z Rzeszowa tow. Karwali i Pasierba. O godz. 10 uformował się olbrzymi pochód, który z czerwonemi sztandarami i muzyką przy śpiewie pieśni robotniczych przeszedł ulicami miasta do Rynku. Do pochodu przyłączyły się tłumy publiczności. Zdrajcy sprawy robotniczej przyglądali się tylko nieśmiało z poza drzew i okien domów. O godz. 11 na rynku odbył się uroczysty wiec, który zagaił tow. Bajak, witając zebranych hasłem: Proletarjusze całego świata łączcie się! Na przewodniczącego wybrano tow. Hweija, zastępcą Kochańczyka, sekretarzem Ostrowskiego. Pierwszy przemawiał tow. Karwala o znaczeniu 1 maja, wykazując niecną robotę prawicy wzywa do solidarności robotniczej pod sztandarem PPS. Następnie przemawiał tow. Pasierb, wykazując co robotnicy zdobyli walcząc w szeregach PPS. Mówca napiętnował niecną robotę chadeków i NPR, zdrajców sprawy robotniczej. Omówił następnie sprawę kas chorych, ubezpieczenia na starość itd. Wkońcu przemówił tow. Bajak, podnosząc zasługi posłów PPS, a szczególnie tow. Moraczewskiego i złożył hołd poległym 6 listopada. Rezolucję CKW jednogłośnie przyjęto, poczem po przemówieniu tow. Kochańczyka zgromadzeni udali się pochodem pod lokal związku, gdzie manifestację zakończono. W obchodzie majowym wzięło udział około 3 tysiące osób. Po południu odbyła się zabawa w domu p. Jana Myśliwca, gdyż prezes Sokoła Braun sali robotnikom odmówił. Klasa robotnicza zapamięta sobie to zachowanie się p. Brauna.

Wiadomości polityczne

—o—

KOMISARZ OSZCZĘDNOŚCIOWY ZNIKNIE

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski zgłosi projekt końcowej i likwidacyjnej działalności komisarjatu oszczędnościowego.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej o przebiegu rokowań polsko-niemieckich w Wiedniu co następuje: W rokowaniach toczących się od 30 kwietnia, pierwsze ośm dni wypełniły przemówienia delegatów polskich i delegatów niemieckich, informujące prezydenta Kaekenbecka o całokształcie spraw. Ze strony polskiej wyłuszczał polski punkt widzenia dr. Prądzyński, ze strony niemieckiej ekspert Kaufmann. Dnia 9 bm. rozpoczęło się drugie stadjum rokowań, j. medyacje ze strony profesora Kaekenbecka, które będą trwały do pierwszego czerwca. W tym terminie rozpocznie się przedstawianie obustronnych tez prof. Kaekenbeckowi, celem wydania przez niego wyroku arbitrażowego.

O ZNIESIENIE OKUPACJI ZAGŁĘBIA RUHRY

Brukselski sprawozdawca „Timesa“ donosi, że w stolicy Belgji odbyła się wymiana zdań w sprawie ewentualnej ewakuacji zagłębia Ruhry. Jak słychać, generał Degoutte wskazał na niebezpieczeństwo, mogące nastąpić na skutek zupełnego zniesienia obecnego systemu administracji w okupacji i oświadczył, że aljanci powinni pozostawić tam taką ilość francuskich kolejarzy, jakiej potrzeba do zupełnego zabezpieczenia najważniejszych linji kolejowych. Zdaniem jego, powinna także pozostać pewna ilość wojsk okupacyjnych.

UPRZĄTANIE INSTYTUCJI RELIGIJNYCH W TURCJI

Mustafa Kemal pasza oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że po zniesieniu kalifatu nastąpi także zniesienie patrjarchatu greckiego i armeńskiego oraz wielkiego rabinatu. Opinja publiczna Turcji nie może tego ścierpieć, aby wspomniane instytucje religijne miały przywileje w dziedzinie sądownictwa.

Z sali koncertowej

—o—

ADA SARI-SZAJERÓWNA

Przepełniona sala Starego Teatru, tak dokładnie, jak na żadnym koncercie w tym sezonie, wśród publiczności odpowiedni „stimmung“ oczekiwania na sławną już na obu półkulach śpiewaczkę, która zresztą na sławę tę zasługuje, na sali spotykam wszystkie i wszystkich „maestrów“ śpiewu krakowskich. Z uderzeniem godziny 8-mej rozbrzmiewa dzwonek, zapowiadający początek misterjum koloraturowego, na estradzie zjawia się Ada Sari, a na sali wzrasta termometr zachwytu szczerego po każdym numerze programu. Zachwyt jest usprawiedliwiony, gdyż Ada Sari reprezentuje dzisiaj najwyższy stopień doskonałości swego fachu „made w Małopolsce, w Nowym Sączu“, a przeznaczony na eksport zagraniczny. Na sali znajduje się też poseł Marek, przejęty rosnącym zachwytem, albowiem w tym momencie, tam z estrady reprezentuje sławna śpiewaczka jego okręg wyborczy. Na sali niema chyba nikogo, który miałby cokolwiek pod względem artystycznym do zarzucenia znakomitej śpiewaczce, a służebna fama głosi cuda o jej sukcesach zagranicznych, w których to mieści się kilku samobójców, pareset bloków betonowych, poruszonych jej śpiewem, kilkadziesiąt tygrysów, zamienionych przez sławną śpiewaczkę na najtkliwsze niańki.

A Ada Sari śpiewa coraz piękniej, zatopiona w swej kunsztownej sztuce, oddana jej bezwzględnie i zdobywająca każdym występem coraz większe rzesze wyznawców. **B. R.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 maja.

„Tarcia wśród pracowników tramwajowych“

Pod takim tytułem zamieściła „Nowa Reforma“ artykuł zarzucający, że ciężkie położenie tramwaju wynika z... tarć organizacyjnych (!) wśród pracowników tramwajowych. Inspiratora tego artykułu szukać należy między tymi, którzy doprowadzili tramwaj do ciężkiego położenia, a odpowiedzialnymi za upadek tramwaju w ostatnich latach są przedewszystkiem dyr. Fischer i prez. Federowicz. Wkrótce napiętnujemy obszernie korupcję, jaką wytworzono w tej instytucji, aby opinja publiczna wiedziała, komu trudne położenie tramwaju zawdzięczamy.

Tylko człowiek niepoczytalny może przypuścić, że jednostronne rozwiązanie umów z robotnikami prawnie zawartych i pozbawienie ich nabytych praw jest dopuszczalne. Nie pozwolimy omamić opinji publicznej rzekomą walką; robotnicy tramwajowi w liście otwartym mogą scharakteryzować gospodarkę dyrektora tramwaju p. Fischera. Wyrzucić na bruk 500 rodzin robotniczych nie pójdzie tak łatwo w Polsce... Niema walki wśród robotników w tramwaju, bo biali liczą 40 członków, a czerwoni około 500 członków. W białej organizacji są wyłącznie pupile i protegowani dyr. Fischera, — a ci nie pomyślą o „walce“ bez pozwolenia p. Fischera.

Rada Nadzorcza dobrze zrobiła wysławszy p. Fischera na urlop 5-ciomiesięczny — dla poratowania jego zdrowia. Nie wiemy, czy i o ile poprawił się w tym czasie stan zdrowia dyr. F., natomiast w nieobecności p. Fischera stosunki tramwajowe nieco się poprawiły i uregulowały; — niestety przedwczesny powrót dyr. F. z urlopu sprowadził tramwaj z powrotem w stan katastrofy. Toteż jedyne rozumne wyjście z tej sytuacji widzimy w ustąpieniu p. Fischera, który nie jest już zdolnym do kierowania wielką instytucją i rozwinięcia jej tak, jak życie i stosunki tego wymagają.

—ooo—

KRAKOWIACY NA POKAZ. Czytamy w „Robotniku“ warszawskim: W dniu 3 maja specjalnie była wyróżniana i podejmowana przez prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku królewskim wycieczka krakowska, przedstawiająca „wesele“. Przypomnieć należy, iż pomysł wysłania krakowiaków na pokaz powstał po raz pierwszy z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa. Obecnie krakowiaków na pokaz wysłano po raz drugi, przyczem dla podtrzymania tradycji między dawnemi a nowemi laty, w pochodzie znalazła się, jako starościna, Zofja Norkowa, która przed 16 laty, jako Zofja Ptakówna, córka posła ludowego, radowała swoim widokiem Franz-Josepha.... Tradycja nie ginie....

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniem, sprawozdaniami sejmowej i senackiej komisji prawniczej a nadto z tabelkami do obliczania czynszu opracowane przez tow. dr Józefa Rosenzweiga, adwokata i radcę miejskiego w Krakowie wyszła już z druku nakładem ZRSS „Proletarjat“. Cena 900.000 marek. Do nabycia w administracji „Naprzodu“ w Krakowie i we wszystkich konsumach robotniczych w Krakowie i na prowincji.

OGRANICZENIE DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH. Jak już donosiliśmy, w najbliższych dniach nastąpi znaczne ograniczenie działalności miejskich zakładów aprowizacyjnych. Według projektu wicepr. dr Wielgusa akcja aprowizacyjna gminy ograniczy się tylko do prowadzenia handlu węglem i drzewem, oraz piekarni miejskiej. Łącznie z zamierzoną reorganizacją, nastąpi znaczna redukcja personalu zarówno kancelaryjnego, jak i robotników. W razie dojścia do skutku powyższych zmian, urząd aprowizacyjny zostanie włączony do wydziału targowego magistratu.

Kredyty rządowe na roboty budowlane w Krakowie

Dyrekcja robót publicznych w Krakowie otrzymała wreszcie kredyt na dokończenie budynku dla asystentów **zakładu weterynarji i kliniki ginekologicznej** w kwocie 37 miljardów marek oraz na **remont biblijoteki jagiellońskiej** i innych budynków rządowych. Natomiast rząd nie wyasygnował dotąd kredytu na budowę Izby skarbowej i Akademji górniczej, lecz jedynie kredyt na remont budynków, w których się mieści obecnie Akademja górnicza. Oczywiście przyznane kredyty są niewystarczające, gdyż nie obejmują wszystkich nieodzownie koniecznych budowli, ani też nie mogą wystarczyć na zatrudnienie wszystkich bezrobotnych robotników budowlanych. Dlatego też apelujemy do posłów socjalistycznych, by interwenjowali u rządu w sprawie **bezzwłocznego wyasygnowania dalszych kredytów.**

Piekarze przy przeliczeniu na złote chcą podnieść ceny pieczywa

Cech piekarzy krakowskich wniósł wczoraj do magistratu pismo, w którem prosi o zatwierdzenie nowego cennika na pieczywo opiewającego w złotych. Piekarze domagają się zatwierdzenia ceny 4 grosze za 6 dkg. bułkę gładką, a 3 grosze za 3 dkg. bułkę wiedeńską. W markach daje to cenę 72 tys. mk. za bułkę 6 dkg. dotąd 55 tys. mk. oraz 54 tys. za 3 dkg. wiedeńską, dotąd 40 tys. mk. W przyszłym tygodniu zbierze się miejska komisja cennikowa, która bezwarunkowo powinna odrzucić żądania zachłannych piekarzy. Prokuratura winna również wkroczyć, gdyż według ustawy o przewalutowaniu nie wolno podnosić cen. Skandaliczny postępek piekarzy godzien jest publicznego napiętnowania.

—ooo—

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, temperatura mało zmienna, słabe wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

W ZWIĄZKU Z PRZEPROWADZAJĄCYM SIĘ OBECNIE PRZEGLĄDEM ROCZNIKA 1903 i częściowo także roczników poborowych 1901 i 1902, zarządziło ministerstwo spraw wojsk.: Wszyscy popisowi rocznika poborowego 1902, oraz starszych roczników, korzystający z odroczeń dla kontynuowania studjów, otrzymali w roku 1923 odroczenie służby wojskowej do 20 października br. Z tego powodu nie są wymienieni obowiązani do stawiennictwa do obecnie przeprowadzającego się przeglądu. Podania o ewentualne dalsze odroczenie na przeciąg roku szkolnego 1924/25 winni interesowani wnieść do przynależnej PKU do 20 października br., natomiast popisowi studjujący, urodzeni w 1903, jako stający do poboru poraz pierwszy, muszą być poddani przeglądowi. O ile na przeglądzie przedstawią zaświadczenia, że w roku szkolnym (akademickim) 1923/24 sp faktycznie uczniami lub słuchaczami zakładów naukowych, uprawniających do odroczeń, otrzymają warunkowo od PKU odroczenie aż do czasu przeprowadzenia dorocznego przeglądu w roku 1925, przyczem interesowani muszą zobowiązać się, że przed 20 października br. przedstawią przynależnej PKU wymagane zaświadczenia o zaliczenie ich w poczet uczniów wzgl. słuchaczów, zakładów naukowych, uprawniających do odroczeń.

UCZONY KRAKOWSKI CZŁONKIEM AKADEMJI WĘGIERSKIEJ. Akademja nauk w Budapeszcie wybrała prof. Jana Dąbrowskiego z uniwersytetu krakowskiego na członka zwyczajnego Akademji.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 12 maja o godz. 5. Porządek dzienny: 1) czł. Wł. Semkowicz: badania nazw topograficznych na Zachodzie, 2) porządek dzienny posiedzenia administracyjnego: a) sprawa utworzenia Komisji geograficznej, b) sprawy bieżące.

LICYTACJA TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI odbędzie się dziś w sobotę o godz. 5 popoł. w sali gotyckiej pod księgarnią Gebethnera i Wolffa. Licytowane będą komplety klasyków polskich, dzieła Matlakowskiego, pierwsze wydanie „Pana Tadeusza“, komplet dzieł Wyspiańskiego itd.

WYSTAWA WIOSENNA W DOMU ARTYSTÓW. Staraniem Związku polskich artystów plastyków otwartą zostanie w niedzielę 11 bm. w salonie Domu artystów wystawa wiosenna. Współudział w wysawie przyjęli dotychczas między innymi: prof. Axentowicz, Czerwenka, Fedkowicz, Filipkiewicz Stefan i Mieczysław, Geppert, Grott, Gedliczka, Hryńkowski, Jabłoński, Kamocki, Vlastimil Hoffman, Mehoffer, Pieńkowski, Pinkas, Stachiewicz, Wodzinowski, Wyczółkowski, Żurawski, nadto w dziale rzeźb: prof. Dunikowski, Laszczka, Popławski oraz w dziale grafiki: prof. Wojnarski i Kowalski.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA urządza dziś w sobotę o godz. 3.30 popoł. w kinoteatrze „Uciecha“ odczyt, który wygłosi generalny sekretarz Ligi powietrznej podpułk. January Grzędziński pt. „Przed grozą wojny powietrznej“. Odczyt ten będzie ilustrowany wielkim filmem lotniczym oraz zdjęciami z terenów wojny światowej, jak bombardowanie Londynu, obrona Paryża itp. Przedsprzedaży biletów podjęła się księgarnia Krzyżanowskiego, linja A—B.

Z KOMITETU „DNIA NA PORĘBĘ“. Komunikują nam, że wieczór w Starym teatrze pod nazwą „Sen nocy majowej“ w niedzielę 11 bm. o godzinie 10 wieczór rozpocznie kabaret artystyczny, w którym biorą udział pp. Buczyńska, Kozłowska, Martówna, Mazarekówna, Ordyńska i Rynas oraz Sempoliński, Szubert, Wojnar i Winawer. Akompanjuje p. Rapacki. Rolę conferencieura przyjął p. Zygmunt Nowakowski. Na wieczorze pożądane są u pań stroje jak najskromniejsze. Toaleta uznana za najskromniejszą otrzyma nagrodę. Mile widziane kostjumy, domina i maski.

KRAJOWY KURS KROJU I SZYCIA. Niedawno ukończony w Krakowie kurs kroju i szycia, urządzony przez krajowy patronat przemysłowy, nietylko wydał dobre rezultaty, ale rozbudził wielkie zainteresowanie. Spowodowało to, że patronat przmysłowy postanowił zorganizować drugi taki kurs w Krakowie w zakresie bieliźniarstwa i krawieczyzny. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela ekspozytura patronatu przemysłowego, ul. Smoleńska 12, do 16 bm. codziennie od godz. 11 do 2 w południe. Równocześnie przeprowadza krajowy patronat kurs trykotarstwa maszynowego, na który może być jeszcze przyjętych kilka frekwentantek.

ZAWALENIE SIĘ OFICYNY. W Podgórzu przy ul. Krakusa 20, w ogrodzie domu cechowego, który został sprzedany, nowonabywca tejże realności postanowił wybudować oficyny z przytykiem do oficyn sąsiednich. Niestety, kierownik budowy rozpoczął wykop bankietów piwnicznych bez najmniejszego dozoru fachowego ze względów oszczędnościowych i robotników przy pracy pozostawił własnemu losowi. Ponieważ sąsiednie oficyny nie miały piwnic, więc fundamenty wraz z dołem kloacznym były płytkie, natomiast fundamenty nowych oficyn miały być głębokie, bo na nich miały osiąść mury piwniczne. Zamiast dać silne podpory i rozpocząć stopniowo podbijanie fundamentów sąsiednich oficyn i to począwszy od dołu kloacznego, — wybrano ziemię całkowicie i z tego powodu fundamenty sąsiednich oficyn, z tak zwaną podeszwą, zostały całkiem odkryte. Wówczas dopiero przystąpiono do podmurowania płytkich fundamentów sąsiednich oficyn i równocześnie zaczęto obcinać cały i kamienie, wystające z tegoż fundamentu. A że koło dołu kloacznego, wymurowanego cegłą (a taki dół zawsze przecieka) był grunt mokry, więc się osunął, a że dół kloaczny był połączony z fundamentami sąsiednich oficyn, przeto waląc się, pociągnął za sobą większą połowę tylnej ściany od fundamentu aż do strychu.

Pozostała część, która grozi lada chwila runięciem, odeszła od głównego budynku, a pokrywiona trzyma jedna jedna fachowo założona podpora. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, ale dwie rodziny robotnicze w tak ciężkich czasach straciły dach nad głową i ubogie sprzęty domowe. Są to skutki niedbałości magistratu, bo gdyby widział urzędnik z oddziału policyjno-budowlanego w małem odkryciu, że fundamenty są płytkie, byłby wydał odpowiednie zarządzenie. Również panowie inżynierowie zamiast brać do nadzoru budowy odpowiednich podmajstrzych z długoletnią praktyką, biorą pierwszego z rzędu robotnika w myśl zasady, że podmajstrzy tylko tam potrzebny, gdzie pracuje 10 murarzy. Murarze mają łamać ręce i nogi, jak się to stało przy nadbudowie trzeciego piętra pod zamkiem, obywatele mają się narażać na utratę życia, dachu na głową i sprzętów. bo pp. inżynierowie oszczędzając, chcą prowadzić budowy bez podmajstrzych, a magistrat zamknął oczy, aby nie widzieć tych praktyk.

EMIGRACJA DO DANJI. Dnia 8 bm. rano wyjechał z Oświęcimia specjalnym pociągiem transport 777 robotnic rolnych do Danji pod dozorem ks. Smitsa. Robotnice pochodziły z okręgów państwowych urzędów pośrednictwa pracy w Kielcach (120), w Jarosławiu (222) i w Krakowie (435). Drugi i ostatni transport 600 robotnic odjedzie dnia 15 bm., wszystkie są już zakontraktowane, wobec czego nie przyjmuje się nowych zgłoszeń.

OKRADA DZIECI. Od pewnego czasu uwija się po Krakowie jakaś dziewczyna, licząca około 17 lat, wzrostu średniego, blondyna, która pod różnymi pretekstami zwabia do sieni domów małe dzieci i tam obdziera je z garderoby.

UCIECZKA DWÓCH OSOBNIKÓW ZE SZPITALA WARJATÓW. Z zakładu obłąkanych w Kobierzynie doniesiono do policji, że zbiegło stamtąd dwóch chorych umysłowo, a to Ludwik Gądka i Karol Kurek. Obaj są niebezpiecznymi bandytami. Gędka podejrzany jest o szereg oszustw, Kurek zaś o świętokradztwo.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera „Tajemniczego pana“. Ironiczna historja o tajemniczym panu jest scenicznie groteską pełną dowcipów i niezwykłych sytuacyj, w jakie swych bohaterów poustawiał autor. „Tajemniczy pan“ grany będzie prawie przez cały przyszły tydzień. Obsadę tworzą pp. K. Bednarzewska, J. Kossocka, S. Mazarekówna, A. Kosmowska, A. Lincówna, Z. Zalewska, J. Kicka, M. Bednarska, K. Lubieńska, M. Jednowski, A. Szymański, A. Socha, T. Burnatowicz, J. Sawicki, T. Białoszczyński, J. Dobiesław, S. Kustowski, A. Rodziewicz, G. Senowski. Reżyser: Marjan Jednowski. We środę popoł. poraz ostatni „Kościuszko pod Racławicami“ po cenach 50 proc. zniżonych. Bilety do nabycia u prof. Rutkowskiego IV. gimn. ul. Krupnicza 1 od 12 i pół do 1 i pół.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę o 8 wieczór „Dr. Stieglitz“ z Berskim i Zbuckim w głównych rolach. W niedzielę o 8 wieczór poraz ostatni „Acidalia“; w sobotę popoł. „Ostatni pocałunek“, w niedzielę popoł. „Prof. Klenow“. Premjera komedji Alfreda Savoira „Gdy kobieta pragnie“ naznaczona jest na poniedziałek. Główną rolę gra p. Kozłowska, dalszą obsadę tworzą pp. Frenkiel, Skalska, Hellen, Melina, Winkler. We wtorek o 4 popoł. „Hajduczek“ (Pan Wołodyjowski) z udziałem pp. Horeckiej, Kolman, Zbuckiego, Godlewskiego, Solarskiego. Bilety do nabycia w IV. gimn. od 12.30 do 2.30 w południe.

OPERETKA. „Nastroje karnawałowe“ grane będą dziś w sobotę z pp. Zimajer, Dołężanką, Rynas, Kwiecińską, Rapacką, Karasińskim, Laskowskim, Mazurkiewiczem, Rewerą-Rewskim, Ujhelym, Biegalskim i Bolnarowskim w głównych rolach. Najbliższą premjerą będzie operetka „Dzidzi“ (Mädi). Malarnia teatralna wykańcza wspaniałe dekoracje.

„W CUDNĄ CICHĄ NOC MAJOWĄ“. Na plantach krakowskich wre bujne życie. Przeciągają orkiestry mandolinistów, adrus przygrywa na harmonji swojej amantce, gimnazjalista spieszy z pensjonarką na randkę pod Lilię Wenedę, kandydaci na samobójców obnoszą swoją rozpacz, a zapruszeni nieco obywatele dobry humor. Nawet skrachowany giełdziarz wylewa swe żale na łonie natury. Szereg takich obrazków, migawek z plant daje w oświetleniu liryczno-satyrycznom najnowsza rewjetka p. Jadwigi Migowej, która wypełni poranek autorski w sali Collegjum wykładów naukowych Rynek, w niedzielę 11 bm. o godz. 11 i pół przedpołudniem. Recytacje objęli artyści Bagateli pp. Kazimiera Skalska i Tadeusz Frenkiel.

DANCING W DOMU ARTYSTÓW. W sobotę 10 bm. odbędzie się w Domu artystów przy pl. św. Ducha dancing z kabaretem. Początek o 10 wieczorem, wstęp dla członków i zaproszonych gości.

ZE SPORTU

MATCH FOOTBALLOWY odbył się dn. 8 bm. na boisku „Parku sportowego“ w Krakowie między K. S. „Juwenia a K. S. „Uragan“ z wynikiem 3:1 (2:1) na korzyść „Uraganu“. Po matchu odbył się bieg na cztery kilometry na boisku „Juwenia“. Stanęło sześciu graczy, czterech z Juweni, jeden z Wawelu i jeden z Uraganu. Pierwszy przybył H. Dąbrowski (Wawel).

PRZEDOLIMPIJSKI TURNIEJ SZERMIERZY, urządzony przez sekcję szermierczą A. Z. S. w Krakowie, wzbudził wielkie zainteresowanie i zapewne liczni miłośnicy tego sportu zapełnią salę i boisko „Sokoła“, dając dowód, że nietylko piłka nożna może wywołać szersze zainteresowanie, oraz zasilić kasę ekspedycji olimpijskiej. Do turnieju staną najlepsi krakowscy szermierze jak: K. Winkler, dr. E. Ader, A. Pappe, por. J. Zabialski, rtm. Segda, Małecki, Pochwalski itd. i to we wszystkich trzech broniach. — Zdobyte pierwsze miejsce rozstrzyga o wyborze uczestników na zawody o mistrzowstwo Polski we Lwowie a w dalszym ciągu o wyjeździe na Olimpjadę. Do kolegjum sędziów zostali zaproszeni: pułk. dr. Hackbeil fechtmistrz E. Linemann i dr. Bolesław Macudziński. Turniej rozpocznie się w sobotę dnia 10 bm. o godz. 3 popołudniu, a w niedzielę 11 bm. o godz. 9 i 4 popoł. Bilety wstępu po cenie: siedzące zł. 2, stojące zł. 1, dla studentów i członków AZS zł. 0,50, można nabyć przy wejściu. Czysty dochód przeznaczony na wysyłkę szermierzy do Paryża.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. Z Paryża donoszą: Stadjon Colombes, w którym rozegrają się igrzyska olimpijskie w roku bieżącym, został już oddany komitetowi igrzysk. Na pierwszy widok uderza w nim olbrzymia arena, a następnie trybuny. Te ostatnie mają 144 mtr. długości i 28 szerokości. Ażeby zapewnić bezpieczeństwo tłumom, które się będą przyglądały zawodom, zbadano ich wytrzymałość, obciążając metr kwadratowy przestrzeni 750 klg. Trybuny wytrzymały tę próbę. Na trybunach jest 20 tys. miejsc, na placach przed trybunami jest miejsc na 40 tys. osób. Architektem, który budował te monumentalne budowle jest dawny mistrz Francji w atletyce p. Faure-Dujaric.

SEKRETARJAT ZARZĄDU ZWIĄZKU B. LEGJONISTÓW W KRAKOWIE (ul. Florjańska 53 I. p.) otwarty jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 8 wieczór. Wszyscy b. legjoniści, zamieszkali w Krakowie i na terenie okręgu krakowskiego, zechcą przesłać dla celów ewidencyjnych w jaknajkrótszym czasie do Sekretarjatu Związku dokładne wyciągi stanów służby w Leg. Pol. i W. P. — Przy Sekretarjacie otwarte jest biuro pośrednictwa pracy, biuro porady prawnej i lekarskiej, dla członków Związku Legjonistów i ich rodzin.

Z Polski

FAŁSZYWE BANKNOTY 1000-ZŁOTOWE. Wiadomo, że 1000-złotowe banknoty nie zostały obecnie puszczone w obieg z powodu, że część ich została skradziona w swoim czasie podczas przewożenia do kraju. Nie wszyscy o tem wiedzą i dlatego w tych dniach zdarzyło się usiłowanie puszczenia ich w obieg przez nieznane indywidua. Onegdaj od M. Gliksberga w Warszawie kupili jacyś dwaj osobnicy 535 rb. srebrnych, za które zapłacili banknotem 1000-złotowym. Następnego dnia dowiedział się G., że banknot otrzymany przez niego nie posiada żadnej wartości. Wczoraj znów zgłosiły się tesame dwie osoby do Dawida Fogla, gdzie chciały dokonać transakcji 1000-złotowemi banknotami, lecz F. zawiadomił policję, która nieznanych osobników odprowadziła do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Aresztowani podają, że banknoty przywieźli z Gdańska.

WYBUCH W FABRYCE. Wczoraj przy ul. Miłej w Warszawie w fabryce klejów nastąpił wybuch kotła, w którym gotowała się masa kauczuku i benzołu. Trzech robotników zostało ciężko poranionych.

Z NOWEGO SĄCZA piszą nam: Czytałem niedawno w „Naprzodzie", że Kuratorjum Szkolne okręgu krakowskiego, zabroniło uczniom uczęszczania do kin. Proszę zatem zapytać łaskawie wymienione Kuratorjum, czy wie o tem, że u nas t. j. w Nowym Sączu dzieje się inaczej. Do kina „Wiedza" w domu robotniczym uczniom chodzić nie wolno, ale natomiast do kina w Sokole, gdzie kierownikiem jest prof. gimn. II p. Piotr Kasiński, uczniowie gremjalnie uczęszczają i nikt na to nie zwraca uwagi. Podobne pojmowanie okólników jest niedopuszczalne.

ECHO WYBUCHU BOMBY W BIELSKU. Minister spraw wewnętrznych nadesłał odpowiedź na interpelację pos. Regera i towarzyszów w sprawie zachowania się policji w związku z rzuceniem bomby na zgromadzeniu poselskiem dnia 3 grudnia 1923 w Bielsku. Odpowiedź stwierdza, że w nocy po wypadku wszczęte zostały dochodzenia i wykazały, że bomba nie zawierała żadnego ładunku oprócz materjału wybuchowego. Nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby rewizja wykryła pod podłogą sali trzecią bombę ogromnej siły. Gołosłowny jest zarzut interpelacji, jakoby zamachy na zgromadzenia narodowe niemieckie powtarzały się systematycznie od szeregu tygodni. Natychmiast po wypadku policja podjęła za sprawcami pościg, który do rana pozostał bez skutku. Policja spełniła sumiennie swe zadanie, wobec tego zarzut inercji policji w Bielsku nie jest uzasadniony.

Z zagranicy

FAŁSZYWE BANKNOTY ANGIELSKIE. W Wiedniu i Budapeszcie pojawiły się udatne falsyfikaty banknotów 5-cio funtowych angielskich. Policja wiedeńska aresztowała pięć osób, które usiłowały banknoty takie rozpowszechniać. Aresztowani odmawiają zeznań i nie chcą zdradzić miejsca fabrykacji. Policja wiedeńska przypuszcza, że fałszerstw dokonano na wielką skalę i rozpowszechniano je w całej Europie.

UCZCZENIE MAC DONALDA. Uniwersytet w Glasgowie ofiaruje Mac Donaldowi godność honorowego doktora praw w uznaniu jego zasług.

KATASTROFA KOLEJOWA W BELGJI. Z Gandawy donoszą o katastrofie kolejowej. Na skutek zderzenia pociągów 16 osób odniosło rany.

ZAMACH POLITYCZNY W JAPONJI. Reuter donosi z Tokio: Pociąg, w którym jechał przywódca polityczny Tarakaszi, uległ wykolejeniu, przyczem cztery osoby zostały zabite, a kilka odniosło rany. Tarakaszi i jego towarzysze wyszli cało. Sądzą, że chodziło tu o zamach na Tarakasziego, na którego dokonano podobnego zamachu dnia 30 stycznia.

KATASTROFA SAMOLOTU. Według doniesień z Alahabad w Indjach upadek samolotu portugalskiego dokonywującego lotu dookoła ziemi, spowodowany był przez cyklon. Wobec uszkodzenia samolotu kapitan lotnik Paes zmuszony był wylądować, przyczem z powodu upadku na ziemię odniósł ciężkie rany.

Przegląd gospodarczy

—o—

TARG PIĄTKOWY był ze względu na ulewę bardzo mało ożywiony. Płacono za litr mleka zbieranego 450—500 tys. marek, niezbieranego 600—700 tys. marek, śmietany słodkiej 900 tys. do 1 miljona marek, kwaśnej 1 miljon 800 do 2 miljony marek, za 1 kg masła 7 miljonów 500 tys. do 8 miljonów 500 tys. marek, sera 1 miljon 800 tys. do 2 miljony marek, jajo 120 do 130 tys. marek za sztukę, Drób: kura 8—13 miljonów, kaczka 10—14 miljonów marek, gęś 14—20 miljonów marek, indyk 35—45 miljonów marek, perlica 18—30 miljonów marek. Na placu Szczepańskim sprzedawano 1 kg. ziemniaków za 150 tys. marek, buraków 700 tys. do 1 miljona marek, marchwi 600—800 tys. marek, pietruszki 3 miljony 500 tys. do 6 miljonów marek, cebuli 500 tys. marek, główka sałaty 800 tys. do 1 miljon 600 tys. marek, 1 kg. szparagów 12 miljonów marek, kalafior 4—5 miljonów marek, 1 kg. szpinaku 2—3 miljonów.

Ceny ryb na placu Izaaka były następujące: 1 kg. karpia 12 miljonów 500 tys. do 13 miljonów marek, 1 kg. lina 8—12 miljonów marek, sandacza 12 miljonów marek.

ZWYŻKA I SPADEK KURSU DOLARA

Kraków, 9 maja. We środę już na pieniężnej giełdzie krakowskiej zaznaczyła się zwyżka dolara, który we czwartek w wolnym obrocie doszedł do 5'23 zł. W dniu dzisiejszym dolar obniżył się znów do dawnego poziomu, spadając na 5'18, a to dzięki temu, że Bank polski za pośrednictwem jednego z banków krakowskich pokrył w zupełności dzisiejsze zapotrzebowanie dolara. W związku z powrotem kursu dolara do dawnego poziomu obniżył się również frank francuski.

Waluty: Dolar 5.18.

Dewizy: N. Jork 5.18. Paryż (za 100) 32. Praga (za 100) 15.31—15.32. Wiedeń (za 100.000) 7.39—7.38½. Zurych (za 100) 93—92.90.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU WYMIANY MAREK POCZTOWYCH

Warszawa (PAT). Generalna dyrekcja poczt i telegrafów przedłużyła termin wymiany znaczków pocztowych w walucie markowej na znaczki w walucie złotej **do końca maja br.** z tem zastrzeżeniem, że do dnia 15 maja urzędy pocztowe będą wymieniały znaczki w ilości co najmniej 10 sztuk, a od 16 do końca maja także znaczki poniżej 10 sztuk łącznej wartości co najmniej 1 grosz.

WALORYZACJA ZOBOWIĄZAŃ PRZEDWOJENNYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono rozporządzenie o waloryzacji zobowiązań przedwojennych.

REWIZJA TARYFY CELNEJ

Warszawa (PAT). Dnia 14 bm. rozpoczną się w ministerstwie przemysłu i handlu obrady komisji dla rewizji taryfy celnej, celem definitywnego rozwiązania wszelkich wniosków podkomisji fachowych, powołanych do przygotowania projektu zmiany taryfy celnej z 1919 r. Posiedzenia będą się odbywały w ciągu kilku dni aż do wyczerpania porządku dziennego.

ROZBUDOWA PORTU W GDYNI

Warszawa (tel. wł. ‚Naprzodu"). Premjer Grabski przyjął grupę kapitalistów francuskich, ubiegających się o roboty przy rozbudowie portu w Gdyni.

POPRAWA NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń (PAT). Na piątkowej giełdzie wystąpiła w przeciwieństwie do wczorajszej tendencji zniżkowej, tendencja **zwyżkowa.** Popyt na papiery był znaczny.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 9 maja (PAT). Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, pożyczka złota 8, 8'50, 8, bony złote 0'75, miljonówka 0'50, franki francuskie 30'95, sp 31'10, k 30'80, Czeki: Belgja 25'40, sp 25'52, k 25'28, Holandja 194, sp 194'95, k 193'05, Londyn 22'65, 22'50, sp 22'61, k 22'39, Nowy York 5'18 i pół, 5'18 i 1 czwarta, 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, Paryż 30'95, 30'94, sp 31'09, k 30'79, Praga 15'27 i pół, sp 15'35, k 15'20, Wiedeń 7'32 i 1 czwarta, sp 7'35, k 7'25, Włochy 23'15, sp 23'26, k 23'04, Helsingfors 12'80, sp 12'86, k 12'74, Szwajcarja 92'20, sp 92'65, k 91'75, Sztokholm 137'10, sp 137'50, k 136'45.

Wiedeń, 9 maja (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26600, Zagrzeb i Belgrad 8'78. Berlin 16'25, Bruksela 34'44, Budapeszt 0'79, Bukareszt 359, Chrystjanja 9780, Kopenhaga 12080, Londyn 310000, Madryt 9680. Medjolan 2169, Nowy York 70935, Paryż 4214, Praga 2085, Sifia 513, Sztokholm 18570, Warszawa —, Zurych 12613, dolary 70460, belgijskie 3405, bułgarskie 499, duńskie 11960, marka niemiecka 15'70, angielskie 308200, francuskie 4207, holenderskie 26300, włoskie 3155, jugosłowiańskie 8'75, norweskie 9660, polskie 76-82, rumuńskie 353, szwedzkie 18370, szwajcarskie 12500, hiszpańskie 9560, czeskie 2074, węgierskie 0'76.

Giełda krakowska z 9 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·40	0·50	0·44—0·50
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	1·13	1·18	1·15
Ziemski Bank Kredyt.			
Powszechny Bank Kredyt.	0·15	0·20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	0·20
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	5·50	6·50	5·60—6·00
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·40	0·50	0·42—0·48
„Impex"	0·03	0·05	0·04
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·90	1·10	0·95—1·10
T. H. Bracia Rolniccy			
„Polski Glob"	0·20	0·25	
C. Hartwig, Poznań			
Zegluga Polska	0·13	0·18	0·15
Zieleniewski I—IV em.	11·00	12·00	11·50-11·10
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0·70	0·57—0·68
Warsz. Parowozy I—III em.	0·30	0·40	0·36—0·38
Automotor			
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·65	0·70	0·65—0·68
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	20·00	22·00	20·00-22·00
Siersza	5·50	6·00	5·60—5·80
Tepege I—IV	2·10	2·50	2·20—2·45
Polska Nafta	0·50	0·70	0·55—0·65
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·50	0·75	0·65
Oikos			
Pezet			
Strug	1·00	1·50	
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	5·50	6·50	6·00
„Krakus" I—VI em.	1·25	1·50	1.30
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	5.50	5·20—5·30
Porcelana Ćmielów	0·60	1·90	0·70—0·88
Elektr. Siersza I—IV em.	0·40	0·50	0·41—0·47
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	0·80	0·95	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 10 maja.

O KOMUNIZM

Ostatni dzień rozprawy przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przeciw Markusowi Samuelowi i spólnikom oskarżonym o komunizm, rozpoczął się szeregiem wniosków obrony, dotyczących zeznań konfidentów. Wniosek o zwolnienie konfidentów z tajemnicy służbowej trybunał uchwalił, poczem odroczono rozprawę do godz. 2 popoł., celem zawezwania konfidentów. Popołudniu zeznawał tylko jeden tajny agent, który jednak nie został zwolniony przez policję z tajemnicy urzędowej. Następnie po odczytaniu aktów i pytań dla sędziów przysięgłych, przemawiał prokurator i obrońcy, oraz starannie opracowane resume wygłosił przewodniczący sso. Pawlik. Po godz. 9 wieczór zapadł wyrok uznający wszystkich oskarżonych winnymi dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej i zasądzający: Markusa Samuela na 1 rok ciężkiego więzienia, Zygmunta Matznera na 2 lata, Samuela Sperlinga na 15 miesięcy, Szaję Kindermana na półtora roku, Józefa Druckera na 1 rok.

Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Przegląd społeczny

—o—

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY!

Z powodu toczącej się akcji cennikowej w **Bielsku-Białej,** należy wymienione miasta bezwzględnie omijać aż do odwołania.

Zarząd Związku robotn. przem. odzieżowego w Polsce

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KOMISJI OŚWIATOWEJ PPS odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o 7 wieczorem. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności za rok 1924 sceny robotniczej i chóru rob. „Lutnia". — Obecność wszystkich członków niezbędna.

Sprawa zajść 6 listopada

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW OFICEROM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Korespondent Wasz dowiaduje się z poważnego źródła, że proces przeciw oficerom, oskarżonym o rzekome złożenie broni podczas zajść 6 listopada, wyznaczony na 2 czerwca przed sądem wojskowym w Warszawie, **nie odbędzie się.** Najwyższe władze wojskowe po zbadaniu aktów stwierdziły, że **śledztwo nie objęło właściwych winnych, których szukać należy pośród wyższych oficerów.** Władze te poleciły **uzupełnić śledztwo w tym kierunku,** wobec czego niema nadziei, aby proces przeciw oficerom odbył się równocześnie lub nawet wcześniej przed procesem cywilnym, zwłaszcza że prokurator przy najwyższym sądzie wojskowym zastrzegł sobie decyzję co do oskarżenia po przeprowadzeniu ostatecznego śledztwa.

Równocześnie korespondent Wasz dowiaduje się, że najwyższe koła wojskowe zwracają uwagę na fakt, że byłoby rzeczą pożądaną, aby dla tej sprawy **delegować inny sąd wojskowy poza Krakowem.**

CZYSZCZENIE POLICJI KRAKOWSKIEJ

(PAT). Warszawa, 9 maja.

W odpowiedzi na interpelację posła Marka i towarzyszów w sprawie prześladowań policyjnych w Krakowie, minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości nadesłał do marszałka Sejmu pismo wyjaśniające, że interpelacja zawiera wiele danych nieścisłych. Dochodzeniami policyjnemi w sprawie wypadków krakowskich z dnia 6 listopada kierował doświadczony i wytrawny nadkomisarz Ryczkowski, który prowadził śledztwo w ścisłym kontakcie z prokuraturą i sądem śledczym. Zawarty w interpelacji zarzut przetrzymywania w aresztach wielu niewinnych i zarzut wymuszania zeznań biciem, opierania się na denuncjacjach anonimowych, wypuszczania bandytów z braku pomieszczenia więźniów, jest nieprawdziwy. Wobec tego minister nie widzi potrzeby wydawania jakichkolwiek zarządzeń.

Konferencja Mac Donalda z Poincarem

P... ż (AW). „Matin" donosi: Jeszcze w bieżącym miesiącu po wyborach do parlamentu francuskiego odbędzie się decydująca konferencja Mac Donalda z Poincarem. Zjazd ten odbędzie się prawdopodobnie 25 maja.

Znowu spadek franka

Paryż (AW). Wobec nowego spadku franka francuskiego podaje „Echo de Paris", że ponowna ofenzywa przeciwko frankowi rozpoczęła się przed wyborami do parlamentu, a to wskutek rzucenia na targi w Amsterdamie, Szwajcarji, Wiedniu i Frankfurcie wielkich ilości franka. Z innej strony zaznaczają, że zniżkę franka wywołał w ostatnim czasie masowy skup dewiz przez przemysł francuski, który w oczekiwaniu dalszej zwyżki franka nie zaopatrzył się na czas w potrzebne dewizy.

Londyn (AW). W tutejszych kołach przypuszczają, że ponowną zniżkę franka francuskiego wywołało w ostatnich dniach przerwanie akcji pomocniczej na korzyść franka.

Walka o 8-godzinny czas pracy w Niemczech

Berlin (PAT). Lokaut w zagłębiu Ruhry przeprowadzany jest konsekwentnie. Od pracy wykluczonych zostało 90 procent, reszta strajkuje. Bez pracy pozostaje około **460.000 robotników.** Stanęły koksownie. Co do stanowiska władz okupacyjnych w tej sprawie, dotychczas nic nie wiadomo. Układów między pracodawcami a robotnikami dotychczas nie rozpoczęto.

Berlin (PAT). Położenie w zagłębiu Ruhry bez zmiany. Ogółem strajk objął 90 procent kopalń. Minister pracy Rzeszy odbył konferencję z pracodawcami i przedstawicielami związków zawodowych, celem omówienia położenia. „Voss. Zeitung" donosi, że koła przemysłowe, objęte strajkiem górników, ponoszą dziennie straty 8—9 miljonów marek w złocie.

Berlin (PAT). Położenie strajkowe w zagłębiu Ruhry uległo **pogorszeniu,** przedewszystkiem z powodu dalszego rozszerzania się ruchu strajkowego oraz z powodu uwypuklenia się politycznego momentu w sytuacji. Z powodu braku węgla **wszystkie wielkie piece zagaszono.**

Berlin (AW). Według doniesień dzienników odbyła się wczoraj w ministerstwie komunikacji konferencja, na której omawiano pośredniczącą akcję w sprawie strajku górników. Pomyślne przeprowadzenie tej akcji napotkało na poważne trudności ze względu na polityczny charakter strajku. Górnicy, pozostający w strasznej nędzy, wystosowali do zarządów miast w obszarze Ruhry prośbę o przysłanie żywności. O urządzeniu strajku generalnego, którego domagają się komuniści, **górnicy ani słyszeć nie chcą,** domagają się natomiast utrzymania siedmiogodzinnego dnia pracy.

Walka o prezydenturę Stanów Zjednoczonych

Paryż (PAT). „New Jork Herald" donosi z Waszyngtonu, że senator Johnson poniósł przy prawyborach w Kalifornji klęskę. Coolidge uzyskał tam większość 33 tys. głosów. Wobec tego rezultatu uważają wybór Coolidge na prezydenta Stanów Zjednoczonych za **zapewniony.**

Nowy Jork (PAT). Przy prawyborach w San Francisco Coolidge otrzymał 240 tysięcy głosów, jego przeciwnik Johnson 195 tys. głosów.

Powstanie na Kubie

Londyn (AW). Nadeszły tutaj wiadomości o rozszerzeniu się powstania na Kubie na wschodnie prowincje. Położenie jest coraz poważniejsze. Szereg amerykańskich dzienników potwierdza wiadomość, że powstaniem kieruje znany mistrz szachowy Capablanca, wysyłając rozkazy do Hawany. Capablanca wypracowuje obecnie proklamację powstańców przeciwko premjerowi rządu kubańskiego, Zayasowi.

Nowy Jork (PAT). Wedle doniesień z Kuby, rząd ogłosił komunikat o całkowitem zgnieceniu ruchu rewolucyjnego. Główni przywódcy powstańców poddali się.

Polska płaci długi zagraniczne

Warszawa (AW). **Ministerjum skarbu podaje, iż w roku bieżącym wpłacono na poczet długów zagranicznych 664.000 dolarów i przeszło 2 miljony guldenów holenderskich. Na pozycje te składają się raty za dostawę parowozów, procenty od pożyczki amerykańskiej i holenderskiej.**

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 9 maja.

Komisja budżetowa przyjęła w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa spraw wojskowych, przyjmując odrzucone w drugiem czytaniu pozycje budżetu. Wśród wielu poprawek przyjęto rezolucję pos. Czetwertyńskiego, dotyczącą struktury budżetu ministerstwa spraw wojskowych i żądającą między innemi większej ilości działów i paragrafów, oraz nieumieszczania pewnych pozycyj, zwiększających budżet tego ministerstwa, jak opłaty do kasy chorych itd.

Komisja skarbowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o opodatkowaniu piwa.

Zjazd Stapińszczyków

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Zwołany na najbliższą niedzielę do Rzeszowa zjazd Stapińszczyków obudził w kołach poselskich duże zainteresowanie. Z ramienia PPS wyjeżdżają na kongres posłowie Marek i Moraczewski.

Zjazd wojewodów kresowych

Warszawa (tel. wł. „Naprz.") Wczoraj rozpoczęły się obrady zjazdu wojewodów kresowych, w którym biorą udział wojewodowie: Zimny ze Lwowa, Jurystowski ze Stanisławowa, Zawistowski z Tarnopola i Srokowski z Łucka. Obradom przewodniczy minister spraw wewnętrznych p. Hübner. Przedmiotem obrad są sprawy administracji na kresach. Obrady mają służyć za podstawę do obrad komitetu rzeczoznawców, które rozpoczną się w poniedziałek.

Wojewoda pomorski

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na opróżnione wskutek ustąpienia p. Brejskiego stanowisko wojewody pomorskiego kandyduje pos. Wachowiak, przywódca NPR. W razie nominacji p. Wachowiak złoży mandat poselski.

Alarmy wojenne

Wiedeń (AW). Nadeszły tutaj ponownie wiadomości o koncentracji wojsk sowieckich wzdłuż linji Dniestru, oraz o fortyfikowaniu jej. **Rumuńskie dzienniki rozpisują się otwarcie o niebezpieczeństwie wojny z sowietami.** Wśród ludności panuje wielkie zaniepokojenie. Większe kontyngenty oddziałów rumuńskich miały odejść do Besarabji.

Londyn (AW). „Daily Express" donosi o naprężeniu stosunków francusko-tureckich. Podobno miała się odbyć turecka rada wojenna z udziałem byłego generała bawarskiego Lossowa, na której **opowiedziano się za akcją wojenną przeciw okupacji francuskiej w Syrji.** „Daily Telegraph" donosi, iż cudzoziemcy koloności uciekają z terytorjum tureckiego, obawiając się wrogich aktów ze strony rządu.

Rzym (AW). Dzienniki donoszą z Adamah, iż w Bejrucie wylądowały znaczne oddziały francuskie. Francuzi mieli obsadzić linję Gundi-Hissar. Po walkach oddziały francuskie zajęły Gundi, wypędzając oddziały powstańców.

Zajście w sowieckiej delegacji handlowej w Berlinie

Ryga (PAT). Według doniesienia z Moskwy, przewodniczący rady komisarzy ludowych Rykow oświadczył, że Rzesza niemiecka gorzko żałowała swego nielegalnego postępku wobec siedziby sowieckiej delegacji w Berlinie.

Moskwa (PAT). Radjostacja moskiewska rozesłała następujący telegram iskrowy: Prasa sowiecka zamieszcza cały szereg rezolucyj uchwalanych na zgromadzeniach robotniczych i na zebraniach organizacyj ekonomicznych i kulturalnych, żądających, aby rząd Rzeszy dał natychmiastowe i całkowite zadośćuczynienie za obrazę sowietów, jakich się dopuścił w siedzibie sowieckiej delegacji handlowej.

Krwawy strajk

Londyn (AW). „New Jork Herald" donosi w związku ze strajkami w Argentynie o czterogodzinnych walkach ulicznych w Buenos Aires między strajkującymi a policją. Po obu stronach **jest wielu zabitych i rannych.** Dokonano licznych aresztowań. Związki zawodowe Argentyny zaprotestowały przeciwko nowej ustawie pensyjnej rządu i obwołały strajk generalny.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: Nowość „Tajemniczy Pan" Zygmunta Nowakowskiego.

Niedziela popoł.: „Kaligula", wiecz.: „Tajemniczy pan".

Poniedziałek: „Tajemniczy pan".

TEATR BAGATELA

Sobota popoł.: „Ostatni pocałunek" (ceny zniżone), wiecz.: „Dr. Stieglitz".

Niedziela popoł.: „Prof. Klenow" (ceny zniżone), wiecz.: „Acidalia".

Poniedziałek: „Gdy kobieta pragnie" (premjera).

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Sobota: „Nastroje karnawałowe".

Niedziela wieczór: „Madame Pompadour".

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A-B 39)

o godz. 7 wieczór

Sobota. Dr. Adolf Klęsk: Wpływ uczuć i afektów na ciało i zdrowie.

Niedziela, godz. 11.30 przedpoł. Jadwiga Migowa: Poranek autorski (z współudziałem art. Bagateli Kazim. Skalskiej i Tad. Frenkla).

Poniedziałek. Ks. prof. Fel. Hortyński: Tomasz z Akwinu i Kant.

Wtorek. Wieczór pieśni Galla: L. Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne Kazim. Meyerhold.

KINOTEATRY

Uciecha (od poniedziałku): Trzech muszkieterów serja 3 i 4.

Promień: Dziecię karnawału (Możuchin i Lisienko).

Zachęta: Żółty dyplomata.

Reduta: Casanova.

Historja o generale, który kazał się służbowo zastrzelić

Na temat wydanego ostatnio rozkazu o obowiązkowem noszeniu przez oficerów szabel i rewolwerów, zdarzył się w jednem z miast prowincjonalnych następujący, na pozór nieprawdopodobny wypadek.

Otóż w parę dni po ogłoszeniu wzmiankowanego rozkazu pewien generał w czynnej służbie, służbista pierwszej wody, wybrał się dobrowolnie na inspekcję, czy rozkaz ten został przez oficerów spełniony. Przechadzając się po ulicach miasta, generał X. wytężał całą uwagę w kierunku szabel i browningów, przewieszonych w skórzanem etui u oficerskiego pasa. Już dość długo kroczył ów generał po różnych uliczkach miasta, obserwując bacznie oficerów swego garnizonu, ale wszystko zastał w porządku. Nagle... u boku jednego z oficerów ujrzał wprawdzie skórzaną „taszkę", ale bazyliszkowe spojrzenie generała dostrzegło wnet, że pochwa skórzana jest próżna, że rewolweru w niej niema, bo nie wystaje nazewnątrz stalowa rękojeść.

Jak srogi jastrząb, rzucił się generał na swoją ofiarę. Z całem namaszczeniem wysokiego stopnia oficerskiego, generał X. przystąpił do porucznika. Z. i zatrzymawszy go w sposób służbowy, odezwał się nagle:

— Panie poruczniku! wydaję panu rozkaz, byś mnie pan zastrzelił!

Zdumiony porucznik spojrzał na generała z przerażeniem, posądzając go o zamącenie władz umysłowych, poczem wyprężył się służbowo i bąknął:

— Rozkaz, panie generale, ale przecież ja nie mogę...

— Rozkazuję panu mnie zastrzelić! — powtórzył generał ostrym tonem.

— Ależ panie generale, to przecież...

— Proszę słuchać rozkazu przełożonego, proszę wydobyć rewolwer i strzelić we mnie!

— Panie generale, ależ to odpowiedzialność...

— Proszę się nie wykręcać! — Wyjąć rewolwer i strzelać!...

Pełen namaszczenia służbowego, generał był przekonany, że śmiało może wydawać te ostre rozkazy, skoro przyłapany porucznik ma tylko skórzaną „taszkę" u boku. Nagle jednak sytuacja się zmieniła. Zdenerwowany oficer sięga oto ręką pod płaszcz, wyciąga z tylnej kieszeni spodni mały browning, podnosi rękę do góry i oto stalowa lufa miga przed oczyma przerażonego generała.

W tej chwili generał wznosi obie ręce do góry.

— Wstrzymuję rozkaz, proszę nie strzelać! — woła w najwyższem podnieceniu.

Porucznik chowa zatem rewolwer do kieszeni, salutuje i odpowiada:

— Rozkaz, panie generale!

Taką historję autentyczną opowiadają z za kulis „Małego Garnizonu". Skończyła się ona kompromitacją zbyt pomysłowego generała. Opowiadano ten fakt, jako autentyk, z wymienieniem miasta, nazwisk etc. — Se non e vero, e ben trovato...

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).